stilgar

Ale...

Rozdział 14

Co tu dużo mówić… utknąłem. To uderzenie było wystarczająco mocne, bym zrobił się płaski i cienki jak kartka papieru. Dominika potem ubrała się, zjadła śniadanie i takie tam… A za każdym razem gdy siadała… siadała na mnie.

Zawsze jest fajnie, miło i przyjemnie, gdy dziewczyna siada na twoich kolanach. A co można powiedzieć, gdy siada na całym twoim ciele? Mógłbym robić różne mniej lub bardziej skomplikowane porównania, ale po co? Tego i tak nie dało się z niczym porównać.

Byłem wgniecony twarzą w jej piękne udo. Nie widziałem nic poza jej delikatną, różową skórą.

Nie wiedziałem co Bogini Diana robiła przez ten czas. Nie było to ważne - czy siadała czy szła ze mną przyklejonym do jej boskich nóg, ja byłem jak w raju. Czas mijał mi w błogim zapomnieniu.

Z tego zamyślenia wyrwało mnie, gdy usłyszałem głos Ewy. Nie mogłem obrócić głowy, więc nie wiedziałem co robiła, ale

wyglądało na to, że razem z Dianą miały pójść na zakupy. Czy mnie zauważyła? Jeśli tak, czy zamierzała coś z tym zrobić? Było to dla mnie zagadką.

W sklepie z butami Diana siadła jeszcze na mnie kilka razy, gdy przymierzała różne pary. Słyszałem komentarze siostry odnośnie modnych fasnów i powoli przestałem się spodziewać od niej jakiegoś ratunku. Nie, żebym chciał być uratowany. Nigdy bym nie podejrzewał, że polubie bycie zmniejszonym. Kto mógł wiedzieć, że to ma tyle plusów?

— O, zabrudziłaś się czymś na nodze — usłyszałem głos Ewy
— Gdzie? — zainteresowała się Diana
— Poczekaj, nie ruszaj się.
— Aj, uszczypnęłaś mnie
— Sorry. No, od razu lepiej.
— Co to było?
— Nie wiem, ale już to zdjęłam. Musisz uważać gdzie siadasz
— Dzięki!

To co Diana nazwała uszczypnięciem, ja odczułem zupełnie inaczej. W jednej chwili moja głowa została zmiażdżona między palcami mojej siostry. Nie przejmując się, jak bardzo może mnie to boleć, pociągnęła. Moje ciało rozciągało się jakby było z gumy, osiągając limity wytrzymałości. Milimetr po milimetrze odklejało się od ciała Diany. Całość trwała raptem kilka sekund. Dla mnie była to wieczność. Niestety, nie zakończyło się na tym.

Byłem teraz między opuszkami palców Ewy, płaski i rozciągnięty. Przesuwając palce względem siebie, powolnym, kołowych ruchem, byłem wciągany coraz bardziej między nie.

Z płaskiego kształtu, niczym z fragmentu folii, byłem zrolowany w malutką kuleczkę.

Moje ciało było tak bardzo zdeformowane, że przestałem rozumieć co się działo i mogłem tylko czekać na rozwój sytuacji.

Dopiero kilka godzin później, już w domu wróciłem do swojego kształtu. Moje myśli również odnalazły równowagę między tym czy Ewa była dla mnie Boginią czy siostrą.

— Wiesz jak to strasznie bolało? — powiedziałem, gdy w końcu doszedłem do siebie
— Wydaje mi się, że się przejęzyczyłeś. Chyba chciałeś powiedzieć “Dziękuję”. Marek, czy on powiedział “Dziękuję”?
— Nie słyszałem — odpowiedział mój najlepszy przyjaciel.
— No ja też właśnie jakoś nie.
— Ewa…
— E — e — e…
— No dobrze, dziękuję ci. Dziękuję ci, Bogini, za uratowanie mnie…
— Proszę bardzo. Szybko się uczysz, braciszku
— … z sytuacji w której się znalazłem dzięki tobie… — kontynuowałem
— Co?

Opowiedziałem jej w skrócie jak musiałem uciekać z jej stanika, jak cudem uniknąłem odkurzacza, jak ukryłem się w jej

butach, gdzie zostałem przez nią rozdeptany a następnie przekazany Dianie. Szczegóły zostawiłem dla siebie. Nie musiała o wszystkim wiedzieć.

— No to w jaki sposób to było przeze mnie?
— Halo? Twój kostium? Twoje buty!
— Czy mam ci przypomnieć w jaki sposób się w tym kostiumie znalazłeś? Jak spełniłam twoje życzenie…
— Ale…

No i co miałem zrobić? Tłumaczyć jej, że źle usłyszała moje życzenie? Że nie tego chciałem? Czy dyskusja z dziewczyną, która mogła cię zredukować do zera swoim małym palcem miała sens?

— No tak, to moja wina — odezwałem się w końcu — przepraszam.
— Zmieniajac temat… jesteś gotowy?
— Na co?
— Jak to na co… nie umawiałeś się z Dianą na dzisiejszy wieczór?

Randka! To już dzisiaj! Przez te wszystkie przygody zapomniałem, że to już dzisiaj! Ewa powiększyła mnie, żebym mógł się przygotować, umyć i wystroić.

Nie będę was zanudzał szczegółami tej randki. Trochę zjedliśmy, wypiliśmy, zatańczyliśmy. Randka jak randka - było cudownie. Mimo wszystko, bardzo często musiałem się pilnować, żeby nie powiedzieć o czymś z nieodpowiedniej perspektywy.

Po tym czasie spędzonym na nogach Diany, widząc ją z takiej większej perspektywy, trudno było mi się przestawić.

Kilka razy łapałem się na tym, że chciałbym być teraz zmniejszony i wskoczyć jej w… różne miejsca.

Kto by pomyślał!

Spis treści

14 **1**

Spis treści **6**